



ŚWIATŁO

NR 1 (64) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - KWIECIEŃ 2006

Niedziela Miłosierdzia Bożego

Gdybyś, Czytelniku, znalazł się po południu o godz. 15.00 w którymkolwiek z miast na Filipinach, spostrzegłbyś ze zdumieniem, że o tej porze niemal pustoszeją tam ulice. Ludzie w kościołach, w swoich domach i w miejscach pracy odmawiają koronkę do Miłosierdzia Bożego, której nauczyła nas siostra Faustyna Kowalska. Tak powszechnego kultu Miłosiernego Boga nie ma nigdzie indziej na świecie, ale rozwija się on dynamicznie niemal we wszystkich zakątkach naszego globu.

Przed kilku laty Kościół zezwolił oficjalnie na świętowanie pierwszej niedzieli po Wielkanocy jako niedzieli Bożego Miłosierdzia, zgodnie z prośbą Chrystusa wyrażoną w Jego rozmowach z siostrą Faustyną. Tak o tym sama pisała:

Spowiednik kazał mi się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są na obrazie. W czasie modlitwy usłyszałam wewnątrz te słowa:

Córko Moja, mów całemu światu o niepojętym Miłosierdziu Moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza Mojego Miłosierdzia. Wylewam całe morze łask na dusze, które zbliżą się do źródła Mojego Miłosierdzia. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św. dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie źródła Boże, z których płyną łaski. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jak szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zglebi go żaden umysł ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrza Mego Miłosierdzia. Każda dusza rozważać będzie przez całą wieczność Miłość i Miłosierdzie Moje. Święto Miłosierdzia wyszło z Moich wnętrza. Pragnę, aby było uroczyste obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ludzkość nie zazna spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła Mojego Miłosierdzia...

oprac. J. S.



Z życia parafii - Wielki Tydzień

Niedziela Palmowa



Misterium Męki Pańskiej

w wykonaniu aktorów z parafii Gogołów



Triduum Paschalne - Wielki Czwartek





*Odpowiadajcie Mu zatem miłością na miłość i nigdy nie zapominajcie o Tym, którego miłość do was pchnęła aż do śmierci.
Św. Małgorzata Maria Alacoque*

W poprzednim numerze „Światła” rozpoczęliśmy drukowanie cyklu artykułów poświęconych kultowi Najświętszego Serca Pana Jezusa. Radujemy się, że po zakończeniu roku Eucharystii, w naszej diecezji, decyzją ks. biskupa Kazimierza Górnego, rozpoczynamy rok szczególnej kontemplacji Bożego Serca. Ma ona służyć głębszemu uświadomieniu wielkiej miłości Boga, który ofiarował własnego Syna za nasze grzechy i przygotował nas do aktu intronizacji obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Boże Serce, wzywa każdego z nas do odpowiedzi całym życiem na Jego wezwanie: **Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.**

Boski Zbawiciel wybrał świętą Małgorzatę Marię Alacoque na apostołkę nabożeństwa ku czci Swego Boskiego Serca. Dzięki skromnej i pobożnej zakonnicy z Paray-le-Monial, nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechniło się na cały świat, a ludzkość dowiedziała się o wielkim skarbcu miłości, jakim jest Serce Jezusa.

Święta Małgorzata Alacoque urodziła się 22 lipca 1647 r. we francuskiej miejscowości Lauthecour jako piąte dziecko Klaudiusza, notariusza i sędziego królewskiego. Trzy dni później została ochrzczona. W wieku zaledwie czterech lat Małgorzata złożyła ślub dozgonnej czystości.

Ojciec Małgorzaty zmarł wcześniej pozostawiając małżonkę z siedmiorgiem dzieci. W chwili śmierci ojca, nasza święta miała osiem lat. Oddano ją wtedy do kolegium klarysek urbanistek w Charolles. Ciężka choroba zmusiła jednak młodą Małgorzatę do powrotu do domu. Choroba trwała cztery długie lata,

Św. Małgorzata Maria Alacoque – apostołka Najświętszego Serca Pana Jezusa

jednak to właśnie dzięki niej dziewczynka dojrzała duchowo. Małgorzata czuła wielki głód Boga. Jej pragnieniem było poświęcić się Najwyższemu.

W wieku 24 lat wstąpiła do zakonu wizytek w miejscowości Paray-le-Monial. Habit zakonny przywdziała Małgorzata 25 sierpnia 1671 r. W latach 1685-1687 była mistrzynią nowicjuszek. A ponadto dwa razy piastowała urząd asystentki przełożonej.

Małgorzata zmarła w opinii świętości 17 października 1690 roku.

„Ogromną łaskę wyświadczył mi Boski Oblubieniec...”

Najważniejszym momentem pobożnego życia św. Małgorzaty Marii było objawienie jej przez Zbawiciela Nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Jak sama napisała: „Ogromną łaskę wyświadczył mi Boski Oblubieniec, której ja zupełnie nie jestem godna, że pozwolił mi spoczywać na swym Sercu wraz z umiłowanym uczniem i podarował mi to Serce wraz z krzyżem swoim i swoją miłością”. Było to 27 grudnia 1673 roku. Przyszła wtedy adorować Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Boski Zbawiciel otworzył swoją pierś i powiedział: „**Moje Boskie Serce płonie tak silną miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych gorzących płomieni, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie je rozlać za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi skarbami**”. Po tych słowach Pan Jezus wziął serce swojej służebnicy i symbolicznie umieścił je w swoim Sercu. Następnie wyjął je ze swego Serca i oddał gorzące serce Małgorzacie.

Podczas drugiego objawienia św. Małgorzata ujrzała Serce Boże na tronie, jaśniejące jak słońce. Pan Jezus jej objawił, że w tym celu chce wprowadzić nowe nabożeństwo, aby ratować wiele dusz od zguby wiecznej, a dla sprawiedliwych być drogą ich większego usznięcia.

Pewnego dnia, gdy Małgorzata modliła się przed Najświętszym Sakramentem po raz trzeci ukazał jej się Pan Jezus „jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, błyszczącymi jak słońce (...). Z Jego świętej postaci były promienie, a z piersi płomień jakby z ogniska gorejącego. Pan Jezus rozwarł swoją pierś i ukazał swe miłujące i najbardziej uwielbienia godne Serce, które było źródłem tych

promieni”. Chrystus powiedział do swej wybranki: „**Oto Serce, które tak bardzo umiłowalo ludzi, a w zamian za to otrzymuje wzgardę i zapomnienie. Ty przynajmniej staraj się mi zadośćuczynić, o ile to będzie w twojej mocy, za ich niewdzięczność**”. Następnie Zbawiciel zażądał od Małgorzaty, by często przystępowała do Komunii świętej w pierwsze piątki miesiąca, a w każdą noc z czwartku na pierwszy piątek, by uczestniczyła w Jego konaniu śmiertelnym w Ogrójcu między godziną 23 a 24.

Ostatnie objawienie miało miejsce w tej samej kaplicy w czasie oktawy Bożego Ciała 16 czerwca 1675 roku. Kiedy Święta klęczała przed tabernakulum, ukazał jej się Pan Jezus i powiedział: „**Żądam, żeby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto na uczczenie mojego Serca i na wynagrodzenie mi przez Komunię świętą i inne praktyki pobożne za zniewagi, jakich doznaję, gdy w czasie oktawy jestem wystawiony na ołtarzach.**

W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób Sercu memu oddadzą cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”.

Kiedy Małgorzata zapytała, jak może to spełnić, otrzymała polecenie, że ma udać się do o. Klaudiusza de la Colombiere, przełożonego domu jezuitów w Paray-le-Monial, który był wtedy spowiednikiem sióstr wizytek: „Powiedz mu - mówił Jezus - że ma uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby to nabożeństwo rozszerzyć i w ten sposób pocieszyć me Serce”. Odtąd ten świętobliwy jezuita był gorącym apostołem nabożeństwa do Serca Bożego.

Wyniesiona do chwały ołtarzy

Beatyfikacja Małgorzaty Marii 18 września 1864 przez papieża bł. Piusa IX i kanonizacja, dokonana 13 października 1920 przez Benedykta XV, były ostateczną aprobatą nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W kościele wizytek w Paray-le-Monial znajduje się kaplica św. Małgorzaty Marii Alacoque. Tam, w ołtarzu, spoczywają jej śmiertelne szczątki. Święta leży w trumnie za szkłem, oczekując na dzień zmartwychwstania.

Nasza świątynia ma 190 lat cz. 2

W tym roku mija 190 lat od wybudowania obecnej świątyni. To potwierdza treść napisu fundacyjnego umieszczonego nad głównymi drzwiami wejściowymi do naszego kościoła parafialnego: *Za panowania cesarza Franciszka I króla Galicji ku czci Świętego Krzyża, Boga i Chrystusa Zbawiciela w roku Pańskim 1816 z fundacji dominiów, miasta, cechów rzemieślniczych i Józefa Siekłowskiego.* Natomiast uroczysta konsekracja nastąpiła w 1826 roku, czyli 180 lat temu, obchodzimy więc dwa jubileusze. W ostatnich latach dzięki staraniom ks. proboszcza dr. Jana Cebulaka nasz kościół jest gruntownie remontowany. Efektem jest to, że chrześcijańskie dziedzictwo naszych przodków staje się coraz piękniejsze i lepiej zabezpieczone dla Bożej Chwały i na użytek nasz, i przyszłych pokoleń. Z okazji wspomnianych jubileuszy, w pierwszej części Światła, przypomniane zostały najstarsze dzieje naszej parafialnej świątyni, teraz ciąg dalszy.

W dwudziestoleciu istnienia II Rzeczypospolitej w naszym kościele przede wszystkim naprawiano zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi z 1915 roku. Prace przebiegały powoli ze względu na bardzo trudną sytuację materialną parafian. W 1921 r. całościowo wyremontowano hełm na wieży, który przybrał nowy gotycki kształt. Później naprawiono częściowo zniszczony mur otaczający plac kościelny. Innych inwestycji nie podejmowano ze względu na brak środków finansowych oraz podszły wiek zasłużonego ks. proboszcza Stefana Szymkiewicza. Przy kościele prace na szerszą skalę wznowiono od 1935 r., kiedy nowym proboszczem został ks. Wilhelm Żywicki. Odwiedzając domy parafian zebrał on fundusze, które umożliwiły podjęcie remontu elewacji oraz wymalowane kościoła w 1938 r. Pierwszego września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa, wojska niemieckie bez walki już w drugim tygodniu

zajął Brzostek. Nikt nie spodziewał się okrutnej okupacji trwającej pięć i pół roku, w czasie której hitlerowcy zamordowali kilkuset brzosteckich Żydów oraz dokonali pacyfikacji Polaków. Kult religijny został poddany kontroli władz hitlerowskich i ograniczony tylko do murów świątyni. Okupant zarekwirował dzwony, za wyjątkiem najstarszego z 1521 r., który został ukryty przez brzosteckich żołnierzy Armii Krajowej w ramach akcji „Dzwon”. We wrześniu 1944 r. od wschodu zbliżył się front. Ludność Brzostku została wysiedlona, pozostała tylko niewielka grupa chorych osób oraz ponad stuletni ks. prałat S. Szymkiewicz, który zmarł 19 grudnia. Tymi parafianami w czasie wysiedlenia opiekował ks. W. Żywicki. W wyniku ostrzału artyleryjskiego i po styczniowej ofensywie wojsk radzieckich w 1945 r., nasz kościół parafialny był częściowo zniszczony. Miał spalony dach, uszkodzone sklepienie i tynki oraz wybite okna. Po wojnie prace nad renowacją świątyni energicznie podjął niezmordowany ks. proboszcz W. Żywicki. Najbardziej widoczną zmianą był powrót do oryginalnego wyglądu hełmu wieży sprzed I wojny światowej. Po objęciu władzy w Polsce przez komunistów działalność duszpasterska była ograniczana, a w latach 50-tych władza otwarcie walczyła z Kościołem. Nie inaczej było też w brzosteckiej parafii, gdzie komuniści zgodnie z zasadą „dziel i rządź”, dążyli do skłócenia wiernych z duchowieństwem. Tak było w czasie posługi proboszczów: Stefana Zawadzkiego i Piotra Szkolnickiego. Od 1961 r. administratorem a później proboszczem został ks. Kazimierz Ostafiński, któremu udało się zażegnać konflikt i zjednoczyć parafian. Założył on również „Kronikę parafii Brzostek” w 1965 r., w której odnotowywał wydarzenia z życia religijnego placówki. Na podstawie powyższej kroniki przypomnimy ważniejsze prace remontowe i inwestycyjne wówczas podjęte w naszej parafialnej świątyni. Otóż

jesienią 1967 r. zainstalowano 3 piecyki gazowe zakupione przez rodaków brzosteckich przebywających w USA. W czerwcu i lipcu 1968 r. malowano kościół i wykonano nową polichromię, a w roku następnym dokonano remontu elewacji zewnętrznej oraz także otynkowano mur wokół dziedzińca kościelnego i nakryto go dachówką. Natomiast jesienią 1971 r. wymalowano dach na wieży kościelnej, a w kolejnych latach remontowano kapliczkę cmentarną i kapliczkę w Kleciach oraz plebanię i wikarówkę. W 1978 r. wokół świątyni założono kanalizację i odprowadzenie wody deszczowej, a w roku następnym odrestaurowano główny ołtarz. W 1980 r. pomalowano dach na kościele, odnowiono też zegar na wieży, a dwa lata później założono instalację odgromiającą. W 1986 r. wybudowano w stanie surowym i pokryto blachą dom katechetyczny – mieszkalny, który w latach następnych wykańczano (obecna nowa plebania). Należy przypomnieć w tym miejscu, że wybudowany kilkanaście lat wcześniej dom parafialny został bezprawnie zabrany parafii przez komunistyczne władze (to budynek obecnego Urzędu Pocztowego). Przełomowe lata 1989-1990 to powrót religii do szkół, pełnych swobód religijnych i demokratyzacja życia społecznego w wolnej Polsce. W 1992 r. wykonano konserwację dachu na kościele, a rok wcześniej remont krzyża na wieży uszkodzonego przez wichurę. W czerwcu 1994 ks. prałat wicedziekan Kazimierz Ostafiński złożył rezygnację z funkcji proboszcza w Brzostku, którą pełnił przez 33 lata. W uznaniu zasług dla jego ponad 50-letniej pracy kapłańskiej otrzymał tytuł Kapelana Honorowego Ojca Świętego. W pamięci parafian pozostał jako Kapłan głębokiej wiary i pokory.

Oprac. na podstawie publikacji ks. B. Stanaszka: „Parafia Brzostek w latach 1918-1939” oraz „Kalendarium wydarzeń w parafii Brzostek za lata 1965-1994” zamieszczone w „Roczniku Brzosteckim tom V”

Szkoła parafialna w Brzostku cz. II

W pierwszej części przedstawiony został zarys historii szkoły parafialnej w Brzostku. Powstała ona na początku XV wieku i istniała do końca XVIII wieku, czyli prawie 400 lat. W niniejszym artykule przedstawione zostaną w skrócie zagadnienie dotyczące sposobów nauczania w dawnej szkole parafialnej.

W staropolskim systemie kształcenia

szkoły parafialne pełniły rolę dzisiejszych początkowych klas podstawówki. Ale oczywiście sposób nauczania, liczba dzieci i warunki szkolne były całkowicie odmienne od dzisiejszych. Z braku dokumentów nie wiemy, ilu uczniów uczęszczało do szkoły parafialnej w Brzostku. Przypuszcza się, że około dwudziestu – trzydziestu chłopców. Jaka była tego przyczyna?! Przede wszystkim

mieszkało w okolicy znacznie mniej ludzi, w Brzostku około 400-800 osób, a wioski były jeszcze słabiej zaludnione. Ponadto w tamtych odległych czasach nauka w szkole nie była obowiązkowa. W małych miastach i wioskach zwykle nie doceniano wartości nauki, a zdobycie nawet podstawowej wiedzy było dość trudne i kosztowne. Uczyli się więc w szkołach parafialnych tylko nieliczni i bardzo zdolni chłopcy, pochodzący z zamożniejszych rodzin, którzy często myśleli o wyborze stanu duchownego.

Jedynie dzieci szlacheckie, jeśli ich rodzice posiadali majątki ziemskie, mogły się systematycznie kształcić. Lekcji udzielali im najczęściej w domach prywatni nauczyciele. Pozostała ludność zwykle nie posiadała nawet skromnego wykształcenia. Wśród mieszczan czasem tylko spotykano osoby umiejące czytać i pisać. Prawie wcale nie chodziły do szkoły dzieci ze stanu chłopskiego.

Program edukacyjny w szkołach parafialnych nie był jednolity i zależał od warunków bytowych oraz wiedzy posiadanej przez nauczyciela. Książek do nauki uczniowie nie mieli, gdyż były zbyt drogie. Zwykle jedyną księgę posiadał nauczyciel. Najważniejsze w edukacji było:

- nauczanie podstaw łaciny
- nauka katechizmu
- śpiew kościelny i ministrantura
- podstawy pisania i czytania po łacinie i w języku polskim.

Dominowała metoda pamięciowego nauczania. Nauczyciel czytał wielokrotnie fragment tekstu, a uczniowie powtarzali głośno i starali się jak najwięcej zapamiętać. Nie była to łatwa edukacja, wymagała od uczniów dużych zdolności i dobrej pamięci. Trudny był też język łaciński, którego gramatykę i słownictwo należało opanować bez podręczników. Podczas lekcji czasem pisano gęsim piórem, maczanym w inkauscie (czyli atramencie) na skrawkach kart pergaminu lub papieru, nie było zeszytów. Nie ćwiczonego tego zbyt często, ponieważ

materiały pisarskie należały do rzeczy kosztowych. Salka do nauki była niewielka i ciemna, bo miała małe okna, słabo też ją ogrzewano. Nie posiadano ławek, uczniowie siedzieli na drewnianych zydłach (taboretach) lub po prostu stali i pilnie słuchali tego, co mówi nauczyciel. Ponadto wszyscy rano obowiązani byli uczestniczyć we Mszy św., usługiwać księdzu oraz śpiewać nabożeństwa po łacinie. W ten sposób ćwiczonego ministranturę i śpiew kościelny. Na naukę posyłali rodzice zazwyczaj ośmioletnich uzdolnionych chłopców. Oni przez kilka lat starali się zdobyć podstawowe umiejętności z języka łacińskiego (był on najważniejszy) i trochę polskiego, nauczyć się pieśni religijnych i opanować wiadomości z katechizmu. Jeśli uczniowie mieli słabe wyniki w nauce lub źle się zachowywali, to otrzymywali kary cielesne. Często karą były prace rolne albo porządkowe np. sprzątanie, rąbanie drewna. Również usuwano ze szkoły nieposłusznych i niezbyt pilnych uczniów. Nie istniał dzisiejszy podział na klasy, a długość trwania nauki zależała od zdolności i pracowitości dziecka oraz ogólnej dbałości proboszcza i mieszkańców o szkołę.

Nauczyciel wówczas nazywany też rektorem, cieszył się wielkim autorytetem wśród uczniów. Także w środowisku miał poważanie jako człowiek wykształcony. W czasie lekcji panowała surowa dyscyplina, uczącemu nie wolno było przeszkadzać ani przerywać. Nauczycielami

w szkołach parafialnych byli zawsze mężczyźni, zwykle niezonaci, w wieku 20-30 lat, którzy ukończyli szkołę katedralną albo kolegium (tak nazywano szkoły średnie zakładane od XVI w. przez zakony), rzadziej uniwersytet. Mogli też posiadać stopień naukowy bakałarza lub nawet magistra. Nosili ubiór zbliżony do stroju księży, często pomagali proboszczom podczas nabożeństw, bo zwykle starali się awansować do stanu duchownego.

ZAKOŃCZENIE

Wiemy, że w Brzostku szkołę parafialną założono 600 lat temu. W 1407 roku jej uczeń - Mateusz z Brzostku syn Piotra rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. Szkoła brzostocka w XVI stuleciu wyróżniała się w powiecie pilźnieńskim - prezentowała wysoki poziom nauczania i była zadbana. Świadczą o tym dokumenty wizytacyjne i sami wychowankowie studiujący później na uniwersytetach oraz kolegiach. Zdobyć wiedzę nie było łatwe w tamtych czasach. Od ucznia wymagano dużej zdolności oraz pracowitości. Upadek szkolnictwa nastąpił od połowy XVII wieku wskutek obcych najazdów. Potem omawiana szkoła nie osiągnęła już dawnej świetności. Wkrótce po I rozbiore Polski w 1772 roku brzostocka szkoła parafialna zostanie przekształcona w szkołę trywialną, zarządzaną przez władze austriackie, ale to już inna historia.

W. T.

Siostry Franciszkanek od Cierpiących

Za datę założenia Zgromadzenia sióstr Franciszkanek od Cierpiących przez błogosławieństwo O. Honorata Kozmińskiego, przy współudziale Matki Kazimiery Teresy Gruszczyńskiej przyjmuje się 26 kwietnia 1882r.

W tym czasie Polska była skreślona z mapy Europy. W okresie narodowej niewoli, Bóg posłużył się skromnym, gorliwym zakonikiem Bł. Honoratem, który w warunkach jakie postawili zaborcy nie stracił wiary i nadziei, ale potrafił wytrwale pracować dla ratowania Polski i podźwignięcia jej zniewoli politycznej, społecznej i moralnej. Liczne zgromadzenia, które tworzył w warunkach ścisłej konspiracji były odpowiedzią na kasatę zakonów. O. Honorat był przekonany, że „życie zakonne jest instytucją Boską a nie ludzką i ustać nie może.” Sam silnie pilnie strzeżony przez policję carską, mając do dyspozycji jedynie możliwość spowiadania i sprawowania Eucharystii, bez głoszenia kazań stworzył jedyne w swoim rodzaju na taką skalę wspólnoty – bezhabitowe Zgromadzenia Zakonne. Powstało ich dwadzieścia sześć, do dzi-

siaj istnieje siedemnaście.

Ojciec św. Jan Paweł II 16 października 1988r. w dziesiątą rocznicę pontyfikatu ogłosił go błogosławionym jako patrona trudnych czasów, zawierzenia i wytrwania.

Od początku celem Franciszkanek od Cierpiących była apostołska służba chorym i cel ten realizują one do czasów obecnych, choć w bardzo odmiennych warunkach społeczno – politycznych.

W pierwszym okresie istnienia, zgromadzenie organizowało i prowadziło własne szpitale i zakłady opieki.

Po II wojnie światowej w 1974r. otworzono szkołę pielęgniarstwa w Warszawie przy ul. Wilczej 9. W okresie rządów komunistycznych, wszystkie dzieła własne zgromadzenia, uległy upaństwowieniu. Siostry przeszły wtedy do pracy w państwowych placówkach służby zdrowia. Po 1989 roku, gdy zaistniała możliwość powrotu do działalności statutowej, Franciszkanek od Cierpiących zorganizowały w 1992r. szkołę pielęgniarstwa w odzyskanym budynku, która w obecnej formie prowadzi roczny kurs o profilu

opiekunki środowiska. W 1992r. siostry otworzyły Dom Opieki Społecznej w Białymstoku, zaś w 1995r. – Dom św. Franciszka dla osób starszych w Warszawie.

Niezależnie od tego pracują także w szpitalach państwowych, domach dziecka i służą chorym w ich domach prywatnych, prowadzą przyparafialne Caritas.

Część sióstr ewangelizuje dzieci i młodzież nauczając w szkołach katechizmu.

Obecnie siostry pracują w kilkunastu placówkach na terenie Polski oraz w Rzymie i na Białorusi, skąd co roku są nowe zgłoszenia do Zgromadzenia. Wszędzie dominującym zajęciem jest służba chorym cierpiącym.

W Kozienicach koło Radomia prowadzą dom formacyjny, w którym młode dziewczęta zgłaszające się do Zgromadzenia przechodzą formację początkową: postulat i nowicjat.

Od ponad pięciu lat w Brzostku prowadzą Warsztaty Terapii Zajęciowej.

Siostry z Brzostka

Ciąg dalszy o Duchowości Zgromadzenia – nastąpi.

Życie społeczno – religijne parafian dawniej i dziś cz. 1

Jednym z zewnętrznych wymiarów życia religijnego parafian jest ich społeczne zaangażowanie w działalność różnorodnych stowarzyszeń kościelnych o charakterze modlitewno - formacyjnym i charytatywnym. Istnienie wielu organizacji było szczególnie cechą polskiego katolicyzmu od połowy XIX wieku do II wojny światowej. Niniejszy artykuł drukowany w odcinkach przybliży nam w zarysie skalę aktywności religijnej parafian i duszpasterzy w minionych wiekach w parafii Brzostek.

W drugiej połowie XIX wieku wzrosło znaczenie Brzostku, był on nawet siedzibą powiatu (lata 1854-1867). Na stałe utworzono w mieście Sąd Powiatowy i siedzibę kościelnego dekanatu. Według austriackiej ustawy samorządowej Brzostek był jednostką gminą miejską, na czele której stał burmistrz, wybierany przez radę miejską pochodzącą z wyborów powszechnych. Natomiast swobody narodowe przyznane Polakom po 1867 r. pozwalały na tworzenie społecznych organizacji. W Brzostku do największych należały: Gwardia Obywatelska jako najstarsza od 1846 r., której umundurowani członkowie pełnili warty honorowe podczas lokalnych uroczystości oraz Ochotnicza Straż Pożarna założona w 1889 r. Rzemieślnicy oczywiście organizowali się w cechach. Dla życia religijnego brzosteckich parafian ważne były modlitewne stowarzyszenia

nazywane też bractwami.

I). Żywy Różaniec – został założony w Brzostku w 1864 r., liczył wówczas 78 Róż, a pod koniec XIX w. było ich już 111. Po reorganizacji w 1905 r. istniało 56 Róż. Żywy Różaniec był najliczniejszym i aktywnym bractwem religijnym w brzosteckiej parafii. Co miesiąc dla członków odbywała się zmiana tajemnic różańcowych i wspólne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W 1934 r. po reorganizacji Żywy Różaniec w parafii Brzostek liczył 14 Róż męskich i 24 żeńskie.

II). Apostolstwo Modlitwy Serca Jezusowego – założone zostało w naszej parafii w 1878 r. i po kilku latach liczyło ponad 700 członków. Stowarzyszenie to nie miało ścisłych form organizacyjnych, członkowie zawierali swe rodziny Najświętszemu Sercu Jezusa. Celem bractwa było zbawienie dusz przez ofiarę i modlitwę. Duży nacisk kładziono na szerzenie czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do 1914 r. zanotowano w księdze Apostolstwa 1842 nazwiska, często wstępowały do niego całe rodziny. Po I wojnie bractwo nie wykazywało tendencji rozwojowych. W latach trzydziestych XX w. działalność zastąpiło inne stowarzyszenie.

III). Straż Honorowa Serca Pana Jezusa – powstała w parafii Brzostek w 1933 r. Celem tego bractwa była adoracja Serca Pana Jezusa i doskonalenie życia chrześcijańskiego. W pierwszy czwar-

tek miesiąca organizowano adorację wynagradzającą Najświętszemu Sercu tzw. „Godzinę świętą”. Nie zachowały się dokumenty na temat liczebności bractwa.

IV). Bractwo Najświętszej Rodziny – w Brzostku założone zostało w 1901 r. Jego celem było pogłębianie więzi rodzinnej przez wspólne odmawianie modlitwy wieczornej. Niestety nie zachowały się dokumenty o działalności tego bractwa.

V). Bractwo Najświętszego Sakramentu – powstało w naszej parafii w 1903 r z zalecenia biskupa J. S. Pelczara, aby zakładać takie bractwa w całej diecezji przemyskiej. Do 1914 r. liczyło ono w Brzostku 149 członków. Celem bractwa było oddawanie czci Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i wynagrodzenie zniewag. Po reorganizacji w 1927 r. bractwo liczyło 60 osób.

VI). Trzeci Zakon Św. Franciszka czyli tercjarze – pierwsza zachowana wzmianka o istnieniu III Zakonu w brzosteckiej parafii pochodzi z 1900 r. Głównym celem tego stowarzyszenia było propagowanie ascezy, surowej obyczajowości i ducha modlitwy. III Zakon posiadał ściśle określoną organizację wewnętrzną. W 1927 r. należało do niego w parafii Brzostek 100 tercjarzy.

Cdn.

Oprac. na podst. monografii
ks. B. Stanaszka „Parafia
Brzostek w latach 1918-1939”

Pozostańmy pokoleniem Jana Pawła II

W kwietniu ubiegłego roku przeciwaliśmy ze zdumienia oczy, patrząc, jak zdjęci żalem po śmierci Jana Pawła II kibice krakowskich klubów padali sobie w objęcia. Rok później zszokowała nas wiadomość, że po derbach Krakowa fani jednej drużyny zamordowali kibica drugiej.

Narodowa solidarność, jakiej doświadczyliśmy w dniach żałoby po śmierci Ojca Świętego, była wydarzeniem niepowtarzalnym i jedynym w swoim rodzaju. Powodowani miłością do Papieża i straszliwym żalem po utracie kogoś najbliższego, nie wstydziliśmy się łez. Zapalaliśmy na ulicach znicze, stawaliśmy w niekończących się ludzkich łańcuchach solidarności, trwaliśmy na wspólnej modlitwie. Do przebaczenia wyciągali ręce nawet najbardziej skłócony ze sobą ludzie. Zapewnieniem, że nic nie będzie już takie jak dawniej, nie było końca...

Jak wygląda Polska w rok po pamiętnym 2 kwietnia 2005? Niestety,

obraz naszego kraju daleko odbiega od sielanki. Politycy, którzy rok temu podawali sobie dłonie, dziś kłócą się w świetle jupiterów nie oszczędzając sobie kalumnii. Środki społecznego przekazu, zjednoczone wówczas w mądrym i poważnym relacjonowaniu ostatnich chwil życia Ojca Świętego, dziś nie stronią od kłamstwa i manipulacji. Młodzież, z dumą nazywana pokoleniem Jana Pawła



II, wszczęła ostatnio pijacką burdę pod Domem Pielgrzyma w Częstochowie, a pojednani wówczas kibice, skrytobójczo zaatakowali swoich zniechęconych konkurentów.

Zarzucić być może ktoś, że z kilku pojedynczych faktów wyciągam ogólne wnioski, jednak akurat te właśnie fakty w sposób szczególnie ranią pamięć o dniach, w których cały naród towarzyszył Janowi Pawłowi Wielkiemu w przechodzeniu do domu Ojca. Po raz kolejny okazało się bowiem, że nie umiemy – albo nie chcemy – przyjąć do serca i wcielić w życie papieskiego nauczania.

Za nami obchody pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II. Byłoby źle, gdyby zakończyły one również naszą pamięć o spuście naszego wielkiego Polaka. Przeżyte wzruszenia niech staną się przyczynkiem do przemyśleń, czy przez głupotę i złą wolę nie zaprzepaszczamy skarbu narodowej jedności, a łzy żalu zamieńmy na modlitwę i zagębianie się w treść jego pism.

oprac. **Ł.S**

Parafia Brzostek – wybór literatury

Historia oraz cywilizacyjny rozwój Brzostku i okolic jest nieodłącznie związany z Kościołem. W średniowieczu osadnictwo na naszym terenie prowadziło Opactwo Benedyktynów z Tyńca. Dokumenty historyczne z początku XII w. potwierdzają istnienie Brzostku i Kleci, gdzie była siedziba parafii i znane sanktuarium św. Leonarda. Samodzielna parafia w Brzostku powstała pod koniec XIV w. Szczycimy się więc 600 letnią historią, bogatą i interesującą. Profesjonalnym opisem „Dziejów parafii Brzostek” zajął się Ks. Bogdan Stanaszek i zamierza to zrealizować w trzech tomach. Do tej pory Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzostockiej dwukrotnie wydało 3 tom pt. *Parafia Brzostek w latach 1918-1939*. To książka o wspaniałej podstawie źródłowej, interesująco napisana, udokumentowana wieloma unikalnymi zdjęciami. Najstarsze pokolenie parafian pamięta okres międzywojenny – to dla nich prawdziwy powrót do lat dzieciństwa i młodości. Dla młodszego pokolenia – to lekcja lokalnej historii.

Opublikowano także kilka naukowych artykułów zawartych w Rocznikach Brzostockich pod redakcją Ks. Bogdana Stanaszka, a wydawcą jest też Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzostockiej. Oto ich zestawienie bibliograficzne i krótka informacja dotycząca treści:

- Agnieszka Drwał-Dziurawiec i Paweł Dziurawiec, *Budowa technologiczna ołtarza św. Leonarda z Brzostku oraz sprawozdanie z konserwacji przeprowadzonej w latach 1997-1999*, w: Rocznik Brzostocki t. 5, s. 9-19.

Autorami artykułu są konserwatorzy dzieł sztuki z Tarnowa, którzy przeprowadzili renowację naszego ołtarza św. Leonarda. Bardzo fachowa i interesująca napisana analiza poprzednich remontów z XVIII i XIX wieku oraz z 1956 r. Szczegółowy

opis ostatniej konserwacji udokumentowany licznymi zdjęciami. Ciekawostki technologiczne i niezbadane historyczne tajemnice odkryte podczas prac dodatkowo uatrakcyjniają artykuł.

- Rafał Nawrocki, *Ołtarz św. Leonarda z Brzostku*, w: Rocznik Brzost. t. 4, s. 55-73.

Niewątpliwie najcenniejszym zabytkiem sztuki sakralnej w brzostockim kościele jest ołtarz św. Leonarda. Przeprowadzona renowacja ukazała jego pierwotne piękno. Artykuł napisany przez historyka sztuki uświadamia nam dziejową wartość tego zabytku, który kryje w sobie wiele tajemnic i już od XVII w. związany jest z naszą małą Ojczyzną.

- Rafał Nawrocki, *komunikat dotyczący zabytkowych ornatów z kościoła w Brzostku*, w: Rocznik Brzost. t. 5, s. 20-23. Artykuł ten zawiera zdjęcia oraz opis 5 barwnych XVIII-wiecznych ornatów pochodzących jeszcze z poprzedniego kościoła.

- Ks. Kazimierz Ostafiński, *Wykaz księży proboszczów i wikarych pracujących w parafii Brzostek w latach 1784-1998*, w: Rocznik Brzost. t. 4, s. 99-104.

Ks. prałat K. Ostafiński wieloletni zasłużony proboszcz naszej parafii już w 1966 r., na 1000-lecie Chrztu Polski, przygotował ten wykaz aktualizując go na bieżąco.

- *Parafia Brzostek i Przeczycza w „Liber beneficiorum” Jana Długosza*. Marta Woynarowska (Wstęp), Tłumaczenie z języka łacińskiego – ks. Krzysztof Tyburowski, w: Rocznik Brzost. t. 5, s. 41-67. Oryginalny tekst najwybitniejszego polskiego kronikarza ks. Jana Długosza ukazuje nam dzieje brzostockiej parafii w XV wieku.

- O. Paweł Sczaniecki, *Miejska lokalizacja Brzostku*, w: Rocznik Brzost. t.2, s. 7-11.

To krótki zarys tworzenia organizacji kościelnej na Ziemi Brzostockiej, przedstawiony przez wybitnego znawcę dziejów Opactwa Benedyktynów w Tyńcu.

- O. Paweł Sczaniecki, *Między Brzostkiem a Kleciami (Wiadomości o życiu religijnym na schyłku średniowiecza)*, w: Rocznik Brzost. t.3, s. 7-11.

Podtytuł w nawiasie tłumaczy treść tego specyficznego artykułu, który znakomicie wprowadza czytelnika w realia życia religijnego 500 lat temu w naszej parafii.

- Ks. Bogdan Stanaszek, *Księża jasielscy w służbie Kościoła przemyskiego w latach 1819-1945*, w: Rocznik Brzost. t. 1, s. 7-60.

Obszerny artykuł, w którym jest osobny rozdział poświęcony księżom z parafii Brzostek. To burzliwe lata w historii Polski i Kościoła, w którym „księża pochodzący z ziemi jasielskiej wywarli znaczący wpływ na życie diecezji przemyskiej” (cyt. s. 39).

- Ks. B. Stanaszek, *Raporty proboszcza z Brzostku i Przeczycy o stratach spowodowanych przez I wojnę światową*, w: Rocznik Brzost. t. 4, s. 105-110.

Działania wojenne z lat 1914-1915 spowodowały wielkie zniszczenia w Brzostku i okolicy. Pozostałością ciężkich frontowych walk są liczne cmentarze. O stratach piszą zasłużeni proboszczowie: ks. Stefan Szymkiewicz z Brzostku i ks. Stanisław Konopacki z Przeczycy.

- Ks. B. Stanaszek, *Kalendarium wydarzeń w parafii Brzostek w latach 1965-1994*, w: Rocznik Brzost. t. 5, s. 107-141.

Praca źródłowa napisana na podstawie „Kroniki parafii Brzostek” założonej i prowadzonej przez Ks. Kazimierza Ostafińskiego. To kalendarium przedstawiające współczesne dzieje parafii „będzie dla wielu parafian okazją przypomnienia minionych wydarzeń, w których uczestniczyli” (cyt. s.9). Archiwalne zdjęcia bardzo uatrakcyjniają to opracowanie.

Oprac. W.T.

KRONIKA DUSZPASTERSKA

Od 21. 02. 2006 do 19. 04. 2006

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

Brzostek:

1. Monika Ewa Dziedzic

Bukowa:

1. Wiktoria Weronika Krzak
2. Karolina Patrycja Samborska
3. Wiktor Tomasz Borer

Wola Brzostocka:

1. Eliza Zięba
2. Klaudiusz Markiewicz

Nawsie Brzostockie:

1. Natalia Gawel

Zawadka Brzostocka:

1 Igor Paweł Nowicki



**Módlmy się za te dzieci,
aby wzrastały w wierze
dla chwały Boga
i Kościoła powszechnego.**

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Brzostek:

1. Roman Gajda - lat 80
2. Stanisław Grygiel – lat 39
3. Henryk Ziarnik – lat 81
4. Kazimierz Bator - lat 47
5. Zofia Skórska – lat 92

Bukowa:

1. Aleksander Siedlarski - lat 70
2. Jan Rusztowicz – lat 87
3. Józef Frączek – lat 57

Nawsie Brzostockie:

1. Eugeniusz Baran – lat 66
2. Kazimiera Ogrodnik – lat 76
3. Jan Dziedzic – lat 70
4. Józef Szczepanik – lat 57

**Dobry Jezus, a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie.**



Wychowanie do czystości (cz. VI)

Czystość konsekrowana

Każdy człowiek jest przez Boga powołany do szczęśliwego życia. Nowy Testament, aby scharakteryzować szczęście, do którego jest wezwany człowiek, używa różnych wyrażen takich jak: „przyjście królestwa Bożego” (por. Mt 4, 17); „wejście do radości Pana” (por. Mt 25, 21. 23); „wejście do odpoczynku Pana” (por. Hbr 4, 7-11), a także błogosławieństw z Kazania na Górze, a wśród nich: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (por. Mt 5, 8; por. KKK, 1720).

Aktualną naukę na temat powołania do czystości przedstawia Katechizm Kościoła Katolickiego podkreślając, że „wszyscy ludzie powinni odznaczać się cnotą czystości stosownie do różnych stanów swego życia; jedni, przyrzekając Bogu dziewictwo lub święty celibat, w ten sposób mogą łatwiej poświęcić się niepodzielnym sercem Bogu” (KKK, 2349).

Gimnazjalista powinien wiedzieć, że Pan Bóg kieruje powołanie do całego Kościoła, ale także do każdego człowieka osobiście (KKK, 1719). Człowiek podejmuje decyzję o rodzaju drogi życiowej, na której będzie realizował powołanie do szczęśliwości wiecznej.

Jedną z takich dróg jest życie „dla Królestwa niebieskiego”, wyrażające się w całkowitej wstrzemięźliwości seksualnej i „niepodzielności serca”, jako znaku całkowitego oddania się na służbę Bogu (por. Mt 19,12), a także w posłuszeństwie i ubóstwie.

Stary Testament, choć odróżnia między żonaty i nieżonaty to jednak mówiąc o czystości ma przede wszystkim na uwadze czystość rytualną, która jest określana przez szczegółowe przepisy (por. Kpł 11-15). Ludzi, którzy odznaczają się czystością moralną, wynikającą z przestrzegania Prawa nazywa świętymi.

Jezus Chrystus prezentując inny pogląd na rytualną czystość, określa równocześnie, co czyni człowieka nieczystym w sensie moralnym. Nie ma przy tym na uwadze tylko czystości seksualnej: „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (por. Mk 7, 21-23; por. Mt 15, 10-20).

Trwała, dobrowolna rezygnacja z aktywności płciowej, zawarcia małżeństwa i założenia rodziny ze względów nadprzyrodzonych jest zjawiskiem rzadko występującym poza obszarem kultury

chrześcijańskiej. Tylko w niewielu społeczeństwach niechrześcijańskich trwały stan dziewictwa cieszy się poważaniem i społeczną aprobatą.

Postawa całkowitej czystości i bezżeństwa w Kościele katolickim jest związana z przyjęciem sakramentu święceń kapłańskich lub poprzez złożenie ślubów zakonnych, czyli tzw. profesji.

Z kapłaństwem posługi religijnej wiąże się w Kościele łacińskim obowiązek celibatu, rozumiany jako „doskonała i stała powściągliwość zalecona przez Chrystusa Pana ze względu na Królestwo Niebieskie” (por. Mt 19, 12). Oddanie się Bogu w miłości ponad wszystko jest powołaniem, a dzięki łasce, obowiązkiem wszystkich członków Ludu Bożego, także tych, którzy są związani małżeństwem, niemniej jednak celibat pozwala – jak stwierdza Sobór Watykański II – „łatwiej niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7, 32-34) poświęcić się samemu tylko Bogu”.

Życie w bezżeństwie ewangelicznym jest drogą, „na której człowiek, oddany głęboko samemu Bogu, troszczy się tylko o Niego i Jego sprawy, jawniej i pełniej ukazuje ową moc tak bardzo odnowicielską, jaka jest właściwa Nowemu Testamentowi”.

Jezus Chrystus, który nadał wysoką rangę małżeństwu, to jednak sam jako Najwyższy Kapłan pozostał przez całe życie całkowicie oddany na wyłączną służbę Bogu i ludziom. Do takiej postawy zachęcał także swoich uczniów, obiecując im życie wieczne (por. Łk 18, 28-29).

Życie kapłańskie bez miłości nie miało by sensu, dlatego też, aby prawdziwie kochać należy być prawdziwie czystym. Wzorem czystości kapłańskiej jest Jezus, który pokazuje, że praktyka czystości jest źródłem miłości duszpasterskiej. Siła działalności duszpasterskiej kapłana płynie z wewnętrznego zjednoczenia z Mistrzem.

Celibat i związana z nim czystość nie jest rezygnacją z miłości, ale jest formą miłości wykluczającą miłość erotyczną i seksualną. Życie w celibacie nie może być wyrazem egoizmu, który boi się życia małżeńskiego i rodzinnego, ale powinien być podjęty z motywu szerzenia Królestwa Bożego.

„Bez głębokiej miłości ku Chrystusowi celibat (...) traci całe swe znaczenie. Celibat rozumiany jako pełniejsza forma kochania jest charyzmatem, szczególnym powołaniem i darem samego Boga.

Ojciec Święty w Liście do kapłanów na Wielki Czwartek w ten sposób wyjaśnia znaczenie daru celibatu: „Motyw natomiast istotny, właściwy i adekwatny zawiera się w tej prawdzie, jaką wypowie-

dział Chrystus, mówiąc o „beżenności dla królestwa niebieskiego”, jaką głosił św. Paweł, pisząc, że każdy w Kościele ma swój własny dar (por. 1 Kor 7, 7). Jest to „dar Ducha”. (...) Kościół katolicki łaciński wiąże ten dar z powołaniem do kapłaństwa hierarchicznego i służebnego zarazem, dlatego, że „beżenność dla Królestwa”, czyli celibat ma nie tylko wymowę znaku eschatologicznego, ale także doniosłe wydarzenie społeczne w życiu i posługiwaniu Ludowi Bożemu”.

Jezus Chrystus wzywając do czystości dziewiczej i bezżeństwa dla Królestwa niebieskiego był świadomy tego, że nie każdy może zrozumieć sens tego daru. Wyraził to w słowach: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane” (por. Mt 19, 11). Powołanie do dziewiczej czystości jest szczególnym darem charyzmatycznym, cennym darem łaski Bożej, niezwykle cennym darem łaski.

Zachętę do życia beżennego i dziewictwa wypowiada św. Paweł. „Nie mam zaś nakazu Pańskiego, co do dziewicy, lecz daję radę jako ten, który – wskutek doznanego od Pana miłosierdzia – godzien jest, aby mu wierzone” (por. 1 Kor 7, 25). „Dobrze jest człowiekowi nie łączyć się z kobietą...” (por. 1 Kor 7, 1), „pragnąłbym, aby wszyscy byli tak jak ja” (por. 1 Kor 7, 7). „Dobrze jest tak zostać, dobrze dla człowieka tak żyć” (por. 1 Kor 7, 26). W wypowiedziach tych Apostoła nie chce, aby wszyscy byli beżenni, ale ukazuje stan życia w czystości beżennej jako wielką wartość.

Dość często w dzisiejszych czasach neguje się celibat twierdząc, że jest on sprzeczny z naturą ludzką i nie daje szansy pełnego rozwoju człowieka. Pisze o tym papież Paweł VI: „Są i tacy, co uparczywie twierdzą, że z powodu celibatu kapłan żyje w takich warunkach cielesnych i duchowych, które nie tylko są przeciwne naturze, lecz również szkodzą równowadze i dojrzałości samej osoby ludzkiej, sprawiając, że kapłan jak gdyby usycha i powoli traci żarliwość duchową, przez którą mógłby uczestniczyć w egzystencji i doli innych ludzi i musi wieść życie odosobnione, co staje się przyczyną tylu dotkliwych trudności, tylu słabości i upadków ducha”.

Należy sprzeciwić się takiemu rozumieniu celibatu. W duchu wierności i odpowiedzialności za charyzmat „doskonałej i stałej powściągliwości” kapłan musi odrzucić sugestie i pseudonaukowe poglądy, często wyprowadzane z teorii psychoanalitycznych, że zachowanie czystości i stałej powściągliwości jest sprzeczne z naturą człowieka. Celibat podjęty i utrzymywany z miłości do Boga i ludzi nie szkodzi, lecz – wbrew

opinii niektórych lekarzy – znakomicie sprzyja rozwojowi osobowości ludzkiej.

Poprzez życie czyste w celibacie kapłan, inaczej niż każdy mężczyzna staje się „człowiekiem dla drugich”. Kapłan rezygnując z rodzicielstwa fizycznego, które jest właściwe małżonkom, szuka innego ojcostwa – jak mówi Jan Paweł II – „ojcostwa duchowego”. Jest ono związane ze służbą w określonej wspólnotcie Ludu Bożego, w której każdy z członków czeka na pamięć, troskę i miłość. Serce kapłana, aby było gotowe do takiej troski i miłości, musi być wolne.

Osoby powołane do życia w czystości nie pogardzają seksualnością, ale ją uszlachetniają, przeżywając, jako miłość Jezusa, który wybrał czystość. Miłość kapłańska rozciąga się na wszystkich ludzi, a jako całkowita, nieuzasadniona, powszechna i stała, nie należy do nikogo.

Życie w celibacie i czystości nie polega tylko na tym, że kapłan nie przeżywa bliskości fizycznej z kobietą. Celibat to życie niepodzielną miłością dla Chrystusa i razem z Nim. Napięcia seksualnego, które występuje w przeżywaniu celibatu nie należy likwidować, ale ma ono służyć pogłębieniu miłości do Chrystusa i otwieraniu się na wszystkich ludzi.

Cnota męskiej czystości powinna prowadzić nie tylko do unikania patrzenia pożądliwego na kobietę, ale również do takiej duchowej postawy, by kapłan umiał patrzeć na nią z czystością, z należytym szacunkiem, dostrzegając w niej osobowe wartości. Święty Paweł daje zalecenia młodemu biskupowi Tymoteuszowi, aby starszych mężczyzn traktował jak ojców, młodszych jak braci, starsze kobiety jak matki, młodsze jak siostry, z całą czystością (por. 1 Tm 5, 1n).

Problem relacji kapłana do kobiet szeroko podejmuje Jan Paweł II, w listach do kapłanów na Wielki Czwartek. Idąc za św. Pawłem naucza, że „dla dojrzałego i radosnego przeżywania celibatu wydaje się szczególnie ważne, ażeby kapłan wykształcił w sobie jak najgłębszy obraz kobiety jako siostry. W Chrystusie wszyscy ludzie są braćmi i siostrami, bez względu na związki pokrewieństwa. Jest to więź uniwersalna, dzięki której Kapłan może się otworzyć na każde nowe środowisko, nawet najbardziej odległe pod względem etnicznym czy kulturowym, ze świadomością, iż wobec mężczyzn i kobiet, do których jest posłany, winien spełniać posługę autentycznego ojcostwa duchowego, rodząc „synów” i „córki” w Chrystusie” (por. 1 Tes 2, 11; Ga 4, 19).

Omawiając zagadnienie celibatu kapłańskiego należy także stwierdzić, że celibat i czystość kapłańska nie są wartościami zdobytymi raz na zawsze. Wierność Chrystusowi w celibacie re-

alizuje się w nieustannych zmaganiach. „Nie jest to dar dany na początku życia duchowego raz na zawsze jako dojrzały i doskonały, ale jest to dar, który ma z dnia na dzień rozwijać się i doskonalić w ponawianych, być może ciężkich decyzjach. I w ten sposób coraz bardziej oczyszczać serce od niewystarczająco jeszcze wykrystalizowanych uczuć, by doprowadzić do całkowitego przybliżenia człowieka do Chrystusa przez miłość”.

Obok praktykowania celibatu w kapłaństwie, szczególne miejsce w życiu Kościoła zajmują osoby konsekrowane, które na wezwanie Chrystusa, aby iść za Nim, odpowiadają świadomie i dobrowolnie ślubem – profesją zakonną. Przez profesję zakonną zakonnik zobowiązuje się do zachowania rad ewangelicznych. Specjalnymi ślubami, zostaje konsekrowany, czyli poświęcony Bogu przez posługę Kościoła i staje się członkiem wspólnoty z określonymi prawami i obowiązkami.

„Przez śluby albo inne święte więzy, naturą swą podobne do ślubów, którymi chrześcijanin zobowiązuje się do praktykowania rad ewangelicznych, oddaje się on całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu tak, że z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bożej i Jego czci”.

Śluby są radykalnym wyrzeczeniem się trzech największych dóbr człowieka na ziemi, do których należą: małżeństwo, bogactwo i dobrowolne dysponowanie sobą. Wyrzeczenia te, pomagają człowiekowi wyzwolić się z najniebezpieczniejszych pożądliwości: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy żywota (por. 1 J 2, 16).

Choć praktyka rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa i postuszeństwa) jest proponowana wszystkim uczniom Chrystusa, to doskonałość w ich wypełnianiu nakłada się na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do życia konsekrowanego (por. KKK, 915). Profesja rad ewangelicznych, w trwałym stanie życia znanym przez Kościół, jest znakiem charakterystycznym „życia poświęconego” Bogu.

Konsekracja osoby jest najgłębszym zanurzeniem w wodach Chrztu świętego i „zapuszczeniem korzeni” swego bytu osobowego w Chrystusie, tym celu, aby na nim budować, rozwijać swoją osobowość (por. Kol 2, 6-7), żyjąc w stanie czystości i bezżenności.

Konsekracja zakonna, sięga głęboko w samą konsekrację chrztu pełniej ją jednak wyraża i w ten sposób ona sama staje się – w swej konstytutywnej treści – nową konsekracją, nowym poświęceniem się i oddaniem na własność Bogu ludzkiej osoby.

Poprzez ślub czystości człowiek oddaje się bez reszty Chrystusowi jako

Mistrzowi, Panu i Oblubieńcowi, by „wypalić się”, ofiarując wszystkie swoje siły duchowe, psychiczne i cielesne, wykorzystując dany mu charyzmat, wyłącznie dla dobra i rozwoju Ciała Mistycznego, czyli Kościoła (por. 1 Kor 14, 12).

Ewangeliczna rada czystości jest adresowana szczególnie do miłości serca ludzkiego, a przez to uwydatnia bardziej oblubieńczy rys owej miłości. Przedmiotem zatroskania osoby bezżennej są „sprawy Pana”, chęć przypodobania się Jemu, całkowita świętość ciałem i duchem (por. 1 Kor 7, 34). Osoba konsekrowana, żyjąca w czystości staje się darem dla samego Boga.

Beżenność dla królestwa niebieskiego i związana z tym stanem czystość nie jest rezygnacją z małżeństwa i życia rodzinnego, ale charyzmatycznym wyborem Chrystusa, jako wyłącznego Oblubieńca.

Sobór Watykański II podkreśla, że praca zakonników i zakonnice w klasztorach, szkolnictwie, szpitalach, życiu społecznym, na misjach, w akcjach charytatywnych jest chlubą Oblubienicy Chrystusowej, świadczą oni bowiem rozliczne szlachetne usługi.

Warto pokazać młodzieży, że miłość do Boga i drugiego człowieka można realizować także w pełni na drodze tych szczególnych powołań, którym towarzyszy beżenność i czystość seksualna.

Czystość życia konsekrowanego, to nie „męczeństwo”, ale radosny dar z siebie, ofiarowany Panu Bogu, aby człowiek był bardziej wolny w służeniu drugiemu człowiekowi. Celibat, podjęty dla królestwa niebieskiego, nie jest ucieczką od małżeństwa, ale świadomym i dobrowolnym wybraniem Jezusa Chrystusa, jako Pana i Oblubieńca na całe życie człowieka.

Stan beżenny i życie w czystości nie jest tylko koniecznym warunkiem do kapłaństwa czy życia zakonnego, ale celibat, a z nim związaną czystością należy odkryć jako dar Boga dla człowieka, który chce realizować swoje powołanie na tej drodze do świętości.

Wyrzeczenie się wyłącznej miłości do jednego człowieka nie zabuza osobowości, nie przeszkadza w nawiązywaniu kontaktów i dialogu z innymi ludźmi, ale wzbogaca człowieka prowadząc go do pełniejszej miłości. O nagrodzie za takie życie mówi Jezus: „każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19, 29; por. Mk 10, 29-30).

Ks. Waldemar Krzeszowski

Skróty:

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego

Ciąg dalszy w następnym numerze

Kalendarium liturgiczne

MAJ

- 1 św. Józef, Rzemieślnik, św. August Schoeffler, męczennik
- 2 św. Atanazy Wielki, biskup i doktor Kościoła, św. Zygmunt, król i męczennik
- 3 Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski, główna Patronka Polski
- 4 św. Florian, żołnierz, męczennik
- 5 bł. Stanisław Kazimierczyk, prezbiter
- 6 święci Filip i Jakub Młodszy, Apostołowie
- 7 bł. Gizela, ksieni
- 8 św. Stanisław ze Szczepanowa, biskup i męczennik, główny Patron Polski
- 9 św. Pachomiusz Starszy, pustelnik
- 10 bł. Beatrice d'Este, mniszka
- 11 św. Mamert, biskup
- 12 święci męczennicy Nereusz i Achilles, św. Pankracy, męczennik
- 13 Najświętsza Maryja Panna Fatimska, św. Serwacy, biskup
- 14 św. Maciej Apostoł
- 15 św. Zofia, wdowa, męczennica, św. Izidor Oracz
- 16 św. Andrzej Bobola, prezbiter i męczennik, patron Polski, św. Szymon Stock, zakonnik
- 17 św. Paschalis Baylon, zakonnik
- 18 św. Jan I, papież i męczennik, św. Eryk IX Jedvardsson, król
- 19 św. Urban I, papież, św. Iwo Helory, prezbiter
- 20 św. Bernardyn ze Sieny, prezbiter
- 21 św. Jan Nepomucen, prezbiter i męczennik, święci Krzysztof Magallanes, prezbiter, i Towarzysze, męczennicy
- 22 św. Rita z Cascia, zakonnica
- 23 św. Leoncjusz z Rostowa, biskup
- 24 Najświętsza Maryja Panna Wspomożycielka Wiernych, święci Donacjan i Rogacjan, męczennicy
- 25 św. Beda Czcigodny, prezbiter i doktor Kościoła, św. Grzegorz VII, papież, św. Maria Magdalena de Pazzi, dziewica
- 26 św. Filip Nereusz, prezbiter
- 27 św. Augustyn z Canterbury, biskup
- 28 św. German z Paryża, biskup
- 29 św. Urszula Ledóchowska, zakonnica
- 30 św. Zdzisława Czeska, św. Jan Sarkander, prezbiter i mę-

czennik, św. Joanna d'Arc, dziewica
31 Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, bł. Kamila Baptysta Verano, dziewica i zakonnica

CZERWIEC

- 1 św. Justyn, męczennik
- 2 święci męczennicy Marcelin i Piotr, błogosławieni męczennicy Sadok i Towarzysze
- 3 święci Karol Lwanga i Towarzysze, męczennicy, św. Klotylda
- 4 św. Franciszek Caracciolo, prezbiter
- 5 św. Bonifacy, biskup i męczennik
- 6 św. Norbert, biskup, bł. Maria Karłowska, zakonnica
- 7 św. Robert, opat
- 8 św. Jadwiga Królowa
- 9 św. Efrem, diakon i doktor Kościoła
- 10 bł. Bogumił, biskup
- 11 św. Barnaba, Apostoł
- 12 błogosławionych 108 męczenników z czasów II wojny światowej; św. Onufry Wielki, pustelnik
- 13 św. Antoni Padewski, prezbiter i doktor Kościoła
- 14 bł. Michał Kozal, biskup i męczennik, św. Metody Wyznawca, patriarcha
- 15 bł. Jolanta, księżna, zakonnica, św. Wit, męczennik, św. Bernard, zakonnik
- 16 św. Lutgarda, dziewica
- 17 św. Albert Chmielowski, zakonnik, św. Alina z Forest, męczennica
- 18 św. Elżbieta z Schonau, dziewica i zakonnica
- 19 św. Romuald z Camaldoli, opat, święci męczennicy Gerwazy i Protazy
- 20 bł. Benigna, dziewica i męczennica
- 21 św. Alojzy Gonzaga, zakonnik
- 22 święci Jan Fisher, biskup, i Tomasz More, męczennicy, św. Paulin z Noli, biskup
- 23 św. Józef Cafasso, prezbiter
- 24 Narodzenie św. Jana Chrzciciela
- 25 bł. Dorota z Mątów, wdowa
- 26 święci męczennicy Jan i Paweł
- 27 św. Cyryl Aleksandryjski, biskup i doktor Kościoła
- 28 św. Ireneusz, biskup i męczennik
- 29 święci Apostołowie Piotr i Paweł
- 30 św. Władysław, król

14 V Święty Maciej, Apostoł

Z Dziejów Apostolskich wynika, że Maciej był jednym z pierwszych uczniów Jezusa. Wybrany został przez Apostołów do ich grona na miejsce Judasza, po jego zdradzie i samobójstwie (Dz 1, 15-26). Maciejowi udzielono święceń biskupich i władzy apostołskiej przez nałożenie rąk.

Piotr był przekonany, że tak jak Stary Testament opierał się na 12 synach Jakuba patriarchy, tak i Nowy Testament w myśli Chrystusa miał się opierać na Jego 12 Apostołach. Skoro zaś liczba ta została zdekompilowana, należało ją uzupełnić. Tego samego zdania byli także inni Apostołowie. Nie wiedzieli, że Chrystus sam uzupełni ich liczbę św. Pawłem. Rozstrzygnięcie spornych spraw przez losowanie było wówczas zwyczajem powszechnie przyjętym. Nie decydowała jednak tu przypadkowość czy jakiś inny wzgląd, ale głęboka wiara w interwencję nadprzyrodzoną Ducha Świętego. Wyraźnie wskazują na to słowa Księcia Apostołów: „Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych

dwóch jednego, którego wybrałeś”.

Poza opisem powołania nie ma o nim pewnych informacji. Według Euzebiusza z Cezarei, św. Maciej był jednym z 72 uczniów Pana Jezusa. Był pochodzenia żydowskiego, jak na to wskazuje pochodzenie wszystkich Apostołów, a także uczniów Chrystusa. Także hebrajskie imię teoforyczne Mattatyah (greckie Theodoros lub łacińskie Adeodatus - dar Jahwe) wskazuje na pochodzenie żydowskie Apostoła.

O pracy apostołskiej św. Macieja nie możemy wiele powiedzieć, chociaż o tym w starożytności chrześcijańskiej wiele krążyło legend. Według nich miał on głosić najpierw Ewangelię w Judei, potem w Etiopii, wreszcie w Kolchidzie, a więc w rubieżach Słowian. Miał jednak ponieść śmierć męczeńską w Jerozolimie, ukamienowany jako wróg narodu żydowskiego i jego zdrajca. Natomiast Klemens Aleksandryjski (+ 215), najbliższy czasu św. Macieja, wyraża opinię, że św. Maciej zmarł śmiercią naturalną ok. roku 50. Wśród pism apokryficznych o św. Macieju zachowały się jedynie fragmenty tak zwanej Ewangelii

św. Macieja oraz fragmenty Dziejów św. Macieja. Oba pisma powstały w wieku III i mają wyraźne zabarwienie gnostyczne. Po prostu imieniem Apostoła chcieli posłużyć się jako szyldem heretycy, aby swoim błędom dać większą powagę i pozory prawdy.

Relikwie św. Macieja miała odnaleźć według podania św. Helena, cesarzowa, matka Konstantyna Wielkiego. W czasach późniejszych miano je rozdzielić po kościołach. Tak więc wskazuje się, że są one obecnie w Rzymie w bazylice Matki Bożej Większej, w Trewirze w Niemczech i w kościele Św. Justyna w Padwie. W Trewirze kult św. Macieja był kiedyś bardzo rozwinięty. Św. Maciej jest patronem Hanoweru oraz m.in. budowniczych, kowali, cieśli, cukierników i rzeźników. Wzywają go nieplodne małżeństwa oraz chłopcy rozpoczynający szkołę.

W ikonografii przedstawiany jest św. Maciej w długiej, przepasanej tunice i w płaszczu. Jego atrybuty: halabarda, księga, krzyż, kamienie, miecz, topór, włócznia - którymi miał być dobity.

Z życia parafii - Wielki Tydzień

Droga Krzyżowa



Triduum Paschalne - Wielki Piątek



Triduum Paschalne - Wielka Sobota



Niedziela Zmartwychwstania



Radość Świąt Zmartwychwstania

*Zwycięstwo pochłonęło śmierć.
Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?...*

Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor 15, 54-55.57). W swoim zmartwychwstaniu Chrystus w całej pełni objawił prawdę, że jest prawdziwym Bogiem, drugą Osobą Trójcy Świętej. Jezus *umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi* (Rz 14, 9); *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie* (Rz 10, 9). Przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa cała ludzkość została ogarnięta nieskończonym miłosierdziem, które gładzi wszystkie grzechy i przeprowadza ze śmierci do życia. Jezus obarczył się grzechami wszystkich ludzi, cierpiąc

i umierając wszedł w to wszystko, co oddziela człowieka od Boga, co niszczy jego prawdziwe życie i szczęście. Zmartwychwstając, definitywnie przezwyciężył wszelki grzech i śmierć: **Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?...**

Radość Świąt Zmartwychwstania staje się naszym udziałem tylko wtedy, gdy całkowicie zaufamy Chrystusowi i uwierzymy w Jego nieskończone miłosierdzie. Jeżeli przez wiarę otworzymy Chrystusowi drzwi naszych serc, wtedy Zmartwychwstały Pan będzie dokonywał cudownej przemiany całego naszego życia. Tylko wtedy zniknie nasza nerwowość, zamartwianie się, lęk przed przyszłością, bo będziemy doświadczać nieskończonego miłosierdzia Zmartwychwstałego Chrystusa i Jego mocą przezwyciężać wszelkie słabości, pokusy, grzechy, a na końcu naszego ziemskiego życia zwyciężymy śmierć.

**Tej radości i nadziei zwycięstwa
życzy Drogim Czytelnikom redakcja „Światła”**

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie